

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK I, Nr 66

SOBOTA
18 września 1948 roku

Wsch. sł. 6.18, zach. 18.45

Tajny układ między Anglosasami

przesądza los b. kolonii włoskich

USA i W. Brytania chcą je przekształcić

na swoje bazy strategiczne

Departament Stanu ogłosił komunikat o stanowisku rządu amerykańskiego w sprawie b. kolonii włoskich.

Departament Stanu uważa, że administracja Cyrenaiki powinna być przekazana Wielkiej Brytanii i pozostawać pod opieką ONZ. Co do reszty terytorium Libii, Departament Stanu jest zdania, że decyzje w tej sprawie należy odłożyć na jeden rok dla przeprowadzenia szczegółowych studiów. Zalecenie w tej sprawie powinno być skierowane do Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych. Zdaniem rządu amerykańskiego, rozstrzygnięcie sprawy Erytrei również powinno być odłożone na rok z tym jednakże, że południowa część Erytrei powinna być przyłączona do Abisynii. Do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia losów tych terytoriów, administracja miałaby pozostawać w ręku Anglii. Wreszcie, jeśli chodzi o włoskie Somali, — rząd amerykański stoi na stanowisku, że Włochy powinny otrzymać administrację tego kraju pod opieką ONZ.

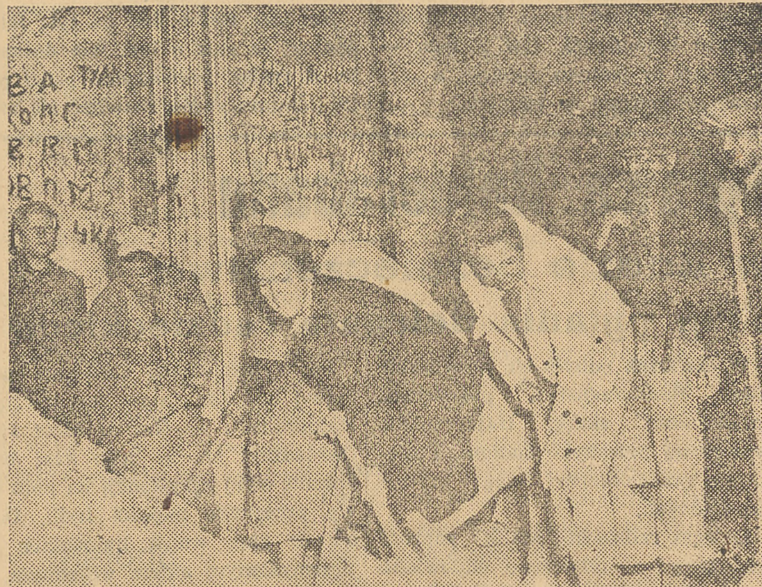
W kołach dziennikarskich wyrażają opinię, że oświadczenie Departamentu Stanu w sprawie b. kolonii włoskich stanowi dowód istnienia tajnego układu między krajami anglosaskimi co do podziału tych kolonii. Zdaniem kół dziennikarskich, rząd amerykański dąży do zachowania status quo na większości terytoriów b. kolonii włoskich i do przekazania Wielkiej Brytanii administracji Cyrenaiki, ponieważ zależy mu na utrzymaniu i rozbudowie amerykańskich i brytyjskich baz strategicznych na południowym wybrzeżu Morza Śródziemnego.

Sekretarz Stanu, Marshall, oświadczył w czasie konferencji prasowej, że rząd amerykański przestudiuje z uwagą wszystkie propozycje, jakie wypłyną w czasie dyskusji na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ w sprawie b. kolonii włoskich. Marshall powstrzymał się od komentarzy na temat niepowodzenia konferencji czterech mocarstw, oświadczając, że oczekuje ostatecznego sprawozdania na ten temat od delegata amerykańskiego, ambasadora USA w Londynie, Douglasa.

Zapytana o powody zmiany stanowiska USA, które początkowo przez usta swego ministra spraw zagranicznych, Byrnesa zgadzały się na pozostanie wszystkich kolonii pod powiernictwem Włoch, Marshall odpowiedział niewyraźnie, że „przyczyny do zmiany tego stanowiska są dostateczne".

GŁOSY PRASY RADZIECKIEJ

Nawiązując do zakończonej w dniu 15 września konferencji paryskiej przedstawicieli 4 mocarstw w sprawie b. kolonii włoskich, dzisiejsza „Prawda" w artykule znanego publicysty Żukowa, konstatuje, iż Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, które w czasie wojny zagarnęły kolonie włoskie, sabotowały wszelkimi sposobami powzięcie wspólnych uchwał. Na konferencji paryskiej przedstawiciele państw zachodnich wysuwali uporczywie tylko kwestię zwrotu Włochom Somali, nie ukrywając wcale, że nie mają zamiaru zwrócić Włochom pozostałych kolonii.



Berliński Reichstag, osławiony pożarem sfingowanym przez Göringa i jego siepaczy, zostanie znowu oddany do użytku. Taka jest decyzja Rady Miejskiej Berlina.

Na zdjęciu widzimy kobiety berlińskie oczyszczające budynek z gruzów.

Bevin prowadzi

»niczym nie skrępowaną politykę imperialistyczną«

Echa debaty w Izbie Gmin

Komentując przemówienie ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Bevina w Izbie Gmin „Daily Worker" określa je jako „niczym nieskrępowaną polityką imperialistyczną".

Opór narodu malajskiego — pisze dziennik — wprawił Bevina w taką wściekłość, że zapomniał on podkreślić, iż główną przyczyną wojny kolonialnej Anglii z Malajami jest chęć utrzymania w swym ręku bogactw naturalnych tego kraju, a przede wszystkim kauczuku i cyny. Jednakowoż, dodaje dziennik, lukę tę uzupełnił w swoim przemówieniu Eden, który przyznał, że wyspy Malajskie są bogatym zakątkiem świata, przynoszącym wielomilionowe zyski.

„Daily Worker" stwierdza, że imperialistyczna polityka przywódców Labour Party powoduje zubożenie kraju, umożliwiając Ameryce jeszcze bardziej zacisnąć Anglię w okowach zależności. Bevin, w obliczu bankructwa swojej polityki, całą złość swoją chciał wylać na komunistach, ale komuniści widzą w tym jedynie dowód swojej siły, a strachu Bevina.

Komentując deklarację Morrisona na temat zwolnienia tempa demobilizacji, „Daily Worker" określa ją jako „plan uzbrojenia". Dziennik pisze, że decyzja przedłużenia służby wojskowej powiększy kryzys ekonomiczny w W. Brytanii.

»Perskie melodie«

na polskim rynku

Od dwóch lat tak było, że zarówno Polaków powracających zza granicy, jak i obcokrajowców, przyjeżdżających do Polski dziwił brak kolejek przed sklepami. My uważaliśmy to za fakt całkiem normalny, że po zakończeniu wojny powinno się wejść do sklepu bez ścisku i kupić artykuły żywnościowe w potrzebnej ilości.

W ciągu ostatnich kilku dni ten stan rzeczy uległ gwałtownej zmianie. Najpierw „znikła" ze sklepów i... straganów słonina. Przed wędliniarniami zaczęły tworzyć się kolejki, najpierw po ten artykuł, potem po masło, cukier i nawet sól.

Ludzie zaczęli początkowo dziwić się, a następnie niepokoić się tym „zjawiskiem".

Tajemnicza „emigracja" towarów za dotychczasową cenę, skoro można je jednak otrzymać po cenie wyższej, wymaga wyjaśnień.

Społeczeństwo nie może żyć pod ciągłym wrażeniem histerycznego tańca cen, odbywającego się przy koniunkturalnej melodii nieuchwytnych muzykantów, czarodziejów bawiących się jak czapką niewidką — w brak i dosyt towarów.

Rolnicy sprzedają żywiec, nabiał i drób, nie mówiąc już o zbożu, po cenach dotychczasowych. Rolnicy nie spekulują. Ilość artykułów spożywczych w ciągu dwóch ostatnich lat nie zmniejszyła się, lecz wzrosła. Skoro konsument odczuwa dorażnie ich brak, czego nie odczuwał w tym stopniu przed rokiem, prosty wniosek, że utkwiły one w trybach skomplikowanej i różnorakiej maszyny handlowej — między ustami konsumenta, a brzegiem pucharu producenta — rolnika.

Magiczna lekcja rynkowa, którą przeżywamy w ostatnich dniach, powinna nas nauczyć szacunku dla prawidłowego krążenia towarów.

Przy zakupie towarów od rolników nie zawsze jest przestrzegana zasada ustalonej ceny za ustaloną ilość. Pokątny, domokrążny nabywca kupuje najchętniej towar na „oko", dając na przynętę sprzedawcy pozornie wyższe stawki. Dla tej kategorii „kupców" stałość cen nie jest pożądana, ich żywiołem jest płynność.

Zostawmy na boku argumenty, przestrzegające rolników przed takimi „kupcami". Wystarczy przypomnieć, jaką plagą wsi, miasteczek i miast byli „dobrzy" kupcy, czepiający się furmanek i kłótliwie targujący się o każdą sztukę nierogacizny i osełkę masła. W interesie wsi leży żeby ta kasta nie odradzała się teraz.

Niech towar ze wsi idzie prostą drogą do tych sklepów, do których jest prosta droga dla miejskiego konsumenta. Spółdzielnie są we wsiach i miastach. Niestety, niektóre spółdzielnie zapominają o swych zadaniach i chętnie rzucają się na wody spekulacji. Chłopi, którzy chcieli nabyć cukier w spółdzielni w Piasecznie, musieli płacić po 200 złotych zamiast 180 za 1 kg. Ten niedopuszczalny stan rzeczy świadczy, że nie we wszystkich ogniwach spółdzielczości siedzą ludzie, którzy wiedzą komu i jak mają służyć spółdzielnie.

T. JARECKI

900 tys. rolników

zwolnionych o 50 proc. z podatku gruntowego

W najbliższym numerze „Dziennika Urzędowego" ukaże się rozporządzenie ministrów: Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 15.IX.br., wydane w porozumieniu z ministrami: Skarbu oraz Rolnictwa i RR, **obniżające o 50% podatek gruntowy na rok podatkowy 1948 podatnikom, dla których podstawa opodatkowania nie przekracza 10 q żyta. Liczba tych gospodarstw wynosi ok. 900.000.**

W ten sposób, zgodnie z niedawną zapowiedzią min. Minca, rolnicy najbiedniejsi są automatycznie zwolnieni od opłacania II raty podatku gruntowego.

Dalsze zaostrzenie sytuacji w Indonezji

Lud żąda zerwania pertraktacji z Holandią

Dzienniki opublikowały oświadczenie dowódcy wojsk holenderskich w Indonezji gen. Spora, który przyznaje, że sytuacja na wyspie Jawie ostatnio uległa dalszemu zaostrzeniu. Gen. Spora podkreślił, że w środkowej części Jawy wzmogły się walki wojsk holenderskich z oddziałami indonezyjskimi.

W Madiunie wystąpił na wielotysięcznym wiecu sekretarz partii komunistycznej Indonezji Muso, który nawoływał robotników do zaprawiania się w walce partyzanckiej. Muso podkreślił, że Holendrzy dawno zostaliby wyparci z Indonezji, gdyby nie pomoc amerykańska.

Na wiecu została uchwalona rezolucja, w której zebrani żądają zerwania z kompromisową polityką wobec Holandii oraz przerwania wszelkich pertraktacji z władzami holenderskimi, dopuszczającymi się systematycznie prowokacji wobec narodu indonezyjskiego.

Posiedzenie Rady Państwa

W dniu 14 września rb. odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta R. P. 56 kolejne posiedzenie Rady Państwa, na którym zatwierdzono szereg projektów dekretów rządowych. **Na posiedzeniu tym Rada Państwa przyjęła uchwałę w sprawie rozdziału sumy 2 miliardów złotych między miasta przemysłowe na cele związane z polepszeniem komunalnych warunków bytu klasy robotniczej.**

Posiedzenie Centralnej Komisji Współdziałania SL i PSL

Dnia 16 września br. w gabinecie marszałka Sejmu Ustawodawczego, Władysława Kowalskiego, odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Współdziałania SL i PSL.

W posiedzeniu wzięli udział: **ze strony Stronnictwa Ludowego:** marszałek **Władysław Kowalski**, wiceprezes NKW min. **Bolesław Podedworny** oraz zastępcy sekretarza generalnego: wicemin. **Jerzy Drewnowski** i wicemin. **Tadeusz Rek.**

Ze strony Polskiego Stronnictwa Ludowego: prezes stronnictwa **Józef Niećko**, wiceprezes NKW poseł **Czesław Wycech**, sekr. nacz. pos. **Kazimierz Banach**, prezes **Jan Domański** i red. **Wacław Schayer.**

Powzięto decyzje w sprawach: współpracy organizacyjnej, wspólnego szkolenia działaczy, współpracy prasowo-propagandowej oraz wspólnej akcji wyborczej do spółdzielczości ZSCh.

Cenne wyznanie

PODCZAS toczącej się obecnie debaty w brytyjskiej Izbie Gmin, minister spraw zagranicznych Bevin, poruszając kwestię powstania na Malajach powiedział: „Nawet jeśli zdusimy komunistów na Malajach, a uczynimy to, chociaż nie pójdzie tak łatwo, zamieszki mogą wybuchnąć jutro w Afryce lub gdzie indziej".

Stwierdzenie, przyznać należy, dość minorowe.

O czym ono świadczy?

O przyznaniu się do własnej słabości, o następującym, wprawdzie powolnie, ale nieuchronnie, bankructwie polityki kolonialnej. Cóż z tego — zdławimy w jednym punkcie, a „zaraza" wybuchnie w innym!...

To stwierdzenie staje się tym cenniejsze, że padło z ust najbardziej miarodajnych, bynajmniej nie podejrzanych o tendencyjne chęci wywołania złego wrażenia na temat przyszłości imperium.

Ze względu na wagę oświadczenia i towarzyszącą mu szczerość, darować można min. Bevinowi, że popełnia pewien szwindel intelektualny czyli, mówiąc pospolicie, odwraca kota ogonem. Mianowicie, gdy usiłuje zamieszki kolonialne zapisać na rachunek komunistów.

Minister Bevin jest na tyle inteligentny, że sam o tym wie doskonale, iż ruchy, prowadzone przez partie komunistyczne, rozwijać się mogą przede wszystkim w środowisku proletariatu wielko - przemysłowego, którego w koloniach albo nie ma wcale, albo istnieje w takiej ilości, że się nie może stać motorem wielkich wystąpień masowych.

Minister Bevin wie ponadto dobrze, że chodzi tu o akcję narodowo-wyzwoleńczą ludów, niemiłosiernie uciskanych i wyzyskiwanych przez imperialistów kolonialnych. Ludy te walczą o prawo do życia od długich dziesiątków lat; wtedy, gdy jeszcze nie było mowy o międzynarodowym ruchu komunistycznym w dzisiejszym pojęciu.

Historia imperium zna dość różnego rodzaju zamieszki, jakie wybuchały przeciwko kolonizatorom w różnych punktach globu i były z reguły tłumione w najbardziej krwawy sposób.

Wystarczy chociażby przypomnieć powstanie dzikich plemion (też komuniści?) na północy Indii sprzed paru lat, dla zdławienia którego to powstania Anglicy użyli nawet samolotów bombardujących.

Min. Bevin ma więc rację, kiedy melancholijnie stwierdza słabość imperium, ale nie ma odwagi powiedzieć prawdę do końca.

J. W.

Trygve Lie zerwał z zasadami ONZ

„Prawda" krytycznie ocenia jego sprawozdanie

„Prawda" omawiając sprawozdanie Trygve Lie o rocznej działalności ONZ, krytykuje brak obiektywizmu w oświetleniu wydarzeń z okresu sprawozdawczego.

Już ocena sytuacji międzynarodowej jest niesłuszna. Trygve Lie mianowicie podkreśla, że ONZ stała się główną siłą, która popiera jedność świata wbrew tendencjom zwalczającym się nawzajem i naciskowi zmierzającemu do rozbicia ONZ.

„Prawda", polemizując z tą oceną, zarzuca sekretarzowi generalnemu ONZ, że mówiąc „o tendencjach zwalczających się nawzajem", stawia między nimi znak równości, co stwarza fałszywy obraz, iż obie tendencje dążą do rozbicia jedności ONZ. Wiadomo jednak, że Związek Radziecki bronił zasady jednomyślności w Radzie Bezpieczeństwa, zaś Stany Zjednoczone zwalczały tę zasadę, dążąc do ustanowienia dyktanda bloku amerykańskiego. W ten sposób Trygve Lie bierze w obronę tych, którzy chcą lekceważyć zasady ONZ.

Nie inaczej przedstawia się sprawa oceny sytuacji w Grecji, Korei, Indonezji i Palestynie. Wiadomo, podkreśla „Prawda", że doktryna Trumana ma na celu stworzenie z Grecji strategicznej bazy amerykańskiej, co stało się powodem krwawej wojny przeciw żywiołom demokratycznym Grecji. Wbrew żądaniom ZSRR i innych krajów demokratycznych, ONZ nie powzięła żadnych środków w celu usunięcia przyczyn wojny, natomiast stworzyła tzw. komisję bałkańską, służącą interesom imperialistycznej interwencji.

Dziennik stwierdza, że Trygve Lie w swoim sprawozdaniu stara się wyjść poza ramy swojej kompetencji. Dotyczy to sprawy Niemiec. Trygve Lie uważa za możliwe postawienie sprawy Niemiec na forum ONZ, mimo, że wie doskonale, iż pokojowe uregulowanie sprawy Niemiec należy wyłącznie do kompetencji Rady Ministrów spraw zagranicznych.

Ukoronowaniem zerwania Trygve Lie z zasadami i zadaniami ONZ, jest jego stanowisko w sprawie planu Marshalla w obecnej chwili, kiedy już stało się wszystkim jasne, iż marshalizacja powoduje utratę suwerenności gospodarczej i politycznej danego kraju.

Sprawa Hajderabadu

w Radzie Bezpieczeństwa

Trzy pytania delegata radzieckiego

W czwartek odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone rozpatrzeniu skargi Hajderabadu, wniesionej przeciwko Indiom. Posiedzeniu przewodniczył delegat brytyjski Cadogan.

Delegat radziecki Malik poprosił Cadogana o udzielenie odpowiedzi na trzy pytania, a mianowicie:

1) Jakie postanowienia powzięto odnośnie Hajderabadu w decyzji brytyjskiej z 15 sierpnia 1947 r. o utworzeniu dominiów Indii i Pakistanu;

2) Jakie zobowiązania ciążą na Indiach i Hajderabadzie na mocy układu pomiędzy tymi krajami?

3) Jakie są stosunki pomiędzy Hajderabadem a Brytyjską Wspólnotą Narodów, oraz czy **w administracji Hajderabadu pracują doradcy brytyjscy?**

W odpowiedzi Cadogan oświadczył, że na mocy decyzji z 15 sierpnia 1947 Hajderabad nie przyłączył się ani do Indii, ani do Pakistanu. 29 listopada 1947 r. Hajderabad zawarł porozumienie z Indiami na okres 12 miesięcy, na którego mocy polityka zagraniczna Hajderabadu miała być prowadzona przez rząd Indii. Od tego czasu obie strony zarzucały sobie wzajemnie naruszenie warunków porozumienia, ale nie żądano żadnego arbitrażu w tej sprawie. Cadogan zaprzeczył wreszcie jakoby w rządzie Hajderabadu znajdowali się doradcy brytyjscy.

Po wyjaśnieniach Cadogana przemówił minister spraw zagranicznych Hajderabadu — Nawab Moir Jung. Oświadczył on, że jego kraj broni obecnie swej egzystencji na polu bitwy przeciwko napaści Indii. Dodał on, że atak wojsk hinduskich jest przemyślanym aktem wojennym. Nawab Moir Jung zwrócił uwagę, że Indie naruszyły układ z Hajderabadem i wzywał Radę Bezpieczeństwa do powzięcia szybkiej decyzji, celem zapobieżenia dalszemu przelewowi krwi.

Po tym przemówieniu posiedzenie Rady Bezpieczeństwa odroczono do poniedziałku.

ZATRZYMANIE OFENSYWY HINDUSKIEJ

Ofensywa wojsk hinduskich została zatrzymana na wszystkich frontach. Oddziały wojsk Hajderabadu stawiają zacięty opór. Wojska hinduskie poniosły ciężkie straty. Kontrofensywa wojsk Hajderabadu w okolicach Orangabadu zmusiła wojska hinduskie do odwrotu.

Wzrasta chaos polityczny i gospodarczy we Francji

Dezorganizacja rynku walutowego — Strajki

De Gaulle organizuje „prywatne" referendum

Ruch strajkowy robotników francuskich, protestujących przeciwko oficjalnej podwyżce cen i zbyt niskim płacom, rozszerza się w dalszym ciągu.

W Breście przeszło 6 tys. robotników portowych przerwało pracę. Związek robotników portowych wezwał robotników przemysłu budowlanego oraz metalowego w Breście do ogłoszenia strajku solidarnego.

Francuski związek inżynierów i techników metalowych zapowiedział na dzień 24 września 24-godzinny strajk protestacyjny.

Również personel 2 największych lotnisk paryskich Orly i Le Bourget zapowiedział na najbliższe dni ogłoszenie strajku. W Tarbes w departamencie Hautes Pyrenees 4 tys. robotników zakładów zbrojeniowych przerwało pracę.

Objawem dezorganizacji ekonomicznego stanu Francji są również stosunki na rynku walutowym. W środę paryska czarna giełda zanotowała dalszą zniżkę franka w stosunku do dolara, którego cena pod skoczyła do 440 franków za jeden dolar, podczas gdy kurs oficjalny dolara wynosi 300 franków. Funty sprzedawano po 1.200 franków, podczas gdy kurs ustawowy wynosi 864 franki za jeden funt szterling.

Jest to reakcja na katastrofalną sytuację gospodarczą kraju, na strajki i rozruchy, zwłaszcza zaś na zapowiedź premiera Queuille'a, który na środowej wieczornej konferencji prasowej oświadczył, że w najbliższej przyszłości wprowadzone będą nowe obciążenia podatkowe na ogólną sumę 15 miliardów franków, a równocześnie stanowczo przeciwstawił się zwyżce płac robotniczych.

Po konferencji prasowej jeden ze znanych obserwatorów politycznych oświadczył ironicznie: „Podziwiamy śmiałość p. Queuille. Zastanawiamy się jednak, ile dni jeszcze utrzyma się on przy władzy".

Literat francuski, Andre Malraux, obecnie bliski współpracownik de Gaulle'a, ogłosił na konferencji prasowej, że począwszy od środy godz. 16.00 RPF (partia de Gaulle'a) rozpoczyna kampanię znaczków „dla dobra ogółu". Kampania ta ma być „prywatnym referendum", którego celem będzie domaganie się nowych wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

RPF wydała miliony znaczków 5x3 cm, przedstawiających alegoryczną postać Republiki Francuskiej, szeroko otwierającej ramiona (według rzeźby Rodin'a). Na dolnym brzegu znaczka pomiędzy dwoma krzyżami lotaryńskimi (znak de Gaulle'a), znajduje się napis „Pour le salut public —oui" (dla dobra ogółu — tak). Na odwrotnej stronie znaczka inny napis wzywa do wysłania tego znaczka do rezydencji generała de Gaulle w Colombey les deux Eglises. Cena znaczka wynosi 50 franków.

Zapytany przez dziennikarzy, ile pieniędzy ma nadzieję wyciągnąć z tej akcji dla swego patrona, Andre Malraux odpowiedział, że prawie tyle, co państwo francuskie wydaje w ciągu dwóch godzin". Na pytanie, kiedy de Gaulle ma zamiar dojść do władzy, Malraux odpowiedział ostrożnie, że „generał nie ustalił daty, ponieważ jego dojście do władzy zależy od woli narodu".

Benelux a Niemcy Zachodnie

Artykuł „Izwiestii" wyświetla cele polityki amerykańskiej

W „Izwiestiach" ukazał się artykuł, zatytułowany „Benelux a Niemcy Zachodnie". Dziennik podkreśla, że po 3 miesiącach od zakończenia prac Konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec, Benelux coraz bardziej dochodzi do przekonania, że uchwały londyńskie, do których przyczyniły się również rządy Beneluxu, nie dają spodziewanych korzyści ekonomicznych i politycznych.

Żadne z obietnic danych Beneluxowi nie zostały dotrzymane. Benelux nie został dopuszczony do kontroli nad Ruhrą, nie zostały zapewnione przewozy tranzytowe do Niemiec Zachodnich po przez porty Belgii i Holandii, ani też nie zanosi się na to, ażeby Niemcy Zachodnie dostarczały tym krajom 6.600 tys. ton węgla rocznie.

Kontrola nad rozdziałem produkcji przemysłu Ruhry należy do monopoli angielskich, amerykańskich i niemieckich, które mają w organie kontroli jącym 9 głosów wobec 6 głosów Francji i krajów Beneluxu.

Koła rządzące Beneluxu, wyrażają swoją zgodę na to, żeby odbudowa przemysłu niemieckiego miała pierwszeństwo, tym samym wystawiły na szwank przemysł oraz bezpieczeństwo, swoich własnych krajów. Rozwiały się również wszelkie nadzieje eksporterów holenderskich i belgijskich na rozszerzenie obrotu handlowego z Niemcami Zachodnimi.

Rynek ten zazdrośnie bowiem jest strzeżony przez firmy angielskie i amerykańskie. Układ handlowy między Bizonią a Holandią, zawarty 3 sierpnia br., wykazał jak nieznaczny ma być zakres eksportu holenderskiego. Na domiar złego za towary otrzymane z Bizonii, Holandia będzie musiała płacić dolarami, których odczuwa ostry brak, spowodowany nadmierną nadwyżką importu ze Stanów Zjednoczonych, nad eksportem z Holandii.

Dziennik podkreśla również, że olbrzymi napływ towarów codziennego użytku z Bizonii zagraża przemysłowi Holandii. Jest to wynik polityki imperializmu amerykańskiego, który dając pierwszeństwo odbudowie przemysłu w Niemczech Zachodnich, powoduje zniszczenie przemysłu krajów Beneluxu. W krajach tych, poza obawą wzrastającej konkurencji, coraz bardziej daje się odczuć obawa przed odradzającym się militaryzmem niemieckim.

Akcja kontroli społecznej

w Warszawie

W godzinach wieczornych dn. 16 bm na terenie Warszawy odbyła się akcja kontroli społecznej, zainicjowana przez organizacje polityczne, związki zawodowe i Komisje Specjalną, mającą na celu wykrycie magazynowanych w celach spekulacyjnych artykułów pierwszej potrzeby.

Ekipy udały się 20-ma ciężarowymi wozami do wszystkich dzielnic miasta i przeprowadziły kontrolę u notorycznie znanych spekulantów, ludzi karanych, lub znanych Komisji Specjalnej z działalności spekulacyjnej.

Skandaliczne zajście w Waszyngtonie na tle rasowym

Poseł Abisynii wyproszony za drzwi

Skandaliczne zajście zdarzyło się w poniedziałek na zebraniu Amerykańskiego Stowarzyszenia Postępu i Wiedzy.

Poseł Abisynii, książę Ras Imru, który jest kuzynem cesarza Haile Selassie, siedział w sali stowarzyszenia w towarzystwie innych członków korpusu dyplomatycznego, słuchając przemówienia prezydenta Trumana, gdy w pewnym momencie podszedł doń jeden z woźnych, który wyprosił go z sali, wskazując mu jednocześnie inne miejsce, przeznaczone wyłącznie dla Murzynów.

Oburzony tym jaskrawym faktem stosowania dyskryminacji rasowej nawet w stosunku do dyplomatów państw obcych, książę demonstracyjnie opuścił gmach stowarzyszenia.

Kronika polityczna

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 16 b. m. posła Hiszpanii w Warszawie p. Manuel Sanchez Arcas.

RADIO — TELEFON TELEGRAF

● Prezydent Pragi dr Vacek przyjął w dniu 15 września 18 przedstawicieli polskich izb przemysłowo-handlowych, którzy biorą udział w konferencji czechosłowackich - polskich izb przemysłowo - handlowych.

● W dniach 20 — 23 września odbędzie się w zamku Dobrys w Czechach zjazd Światowej Federacji Pracowników Naukowych. Obrady będą dotyczyły m. in. sprawy międzynarodowej kontroli nad wynikami badań naukowych.

● Jednodniowa kwesta uliczna, przeprowadzona w miastach woj. śląsko - dąbrowskiego, dała na odbudowę Warszawy 2.300.000 zł.

● W ciągu dwóch niedziel wrześniowych zbiórka uliczna i imprezy, zorganizowane w Szczecinie na odbudowę stolicy, dały łącznie około 800.000 zł.

● Wydział produkcji Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem" wyeksportował do Francji 34 tony cukierków z własnych fabryk.

● Jak donosi dziennik „China Press", władze chińskie zapowiedziały wprowadzenie w najbliższym czasie w Szanghaju racjonowania ryżu, cukru, masła, węgla i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Dywersja w handlu będzie złamana

Prawdziwe przyczyny zaburzeń na rynku

W czwartkowym numerze „Głosu Ludu“, organie Polskiej Partii Robotniczej ukazał się artykuł wyrażający stanowisko robotników wobec nowych prób spekulacji i dezorganizowania rynku. Stanowisko wyrażone w tym artykule w pełni podzielamy, ponieważ chłopi tracą na równi z robotnikami na wszelkich tego rodzaju próbach. Artykuł ten podpisany literami H. M. ze względu na jego wagę i aktualność w całości przedrukowujemy.

Od pewnego czasu na ulicach Warszawy przed sklepami i spółdzielniami pojawiły się ogonki. Najpierw były to ogonki za mięsem wieprzowym i słoniną, później ogonki zaczęły stawać po masło, a w ostanich dniach nawet po cukier i nawet po sól. Co spowodowało te zaburzenia w dystrybucji artykułów żywnościowych w Warszawie, w tej samej Warszawie, która zadziwia przecież wszystkich cudzoziemców obfitością zaopatrzenia, w tej samej Warszawie, która jest bezsprzecznie jedną z najlepiej zaopatrzonych w żywność stolic europejskich?

Może stało się to po prostu dlatego, że z jakichś bliżej nieznanych szerszemu ogółowi przyczyn politycznych i gospodarczych nagle zmalał napływ artykułów żywnościowych do Warszawy?

Mięso wieprzowe

Rozpatrzmy najpierw sprawę mięsa wieprzowego. Wiadomo, że w okresie od połowy lipca do początków jesieni zawsze w Polsce spada ilość świń wyrzucanych na rynek przez gospodarstwa chłopskie. Tak dzieje się dlatego że chłop stara się najbardziej utuczyć świnie, a do tego potrzebne mu są kartofle. **Ten sezonowy spadek podaży obserwujemy w 1948 r., obserwowaliśmy go również w r. 1947, w 1946 i w każdym roku przedwojennym.**

Powstaje jednak pytanie: Czy w roku bieżącym ilość mięsa wieprzowego, które otrzymuje Warszawa jest mniejsza, czy też większa niż w roku zeszłym?

W 1947 roku ubój wynosił w lipcu 7.317 sztuk trzody, **a w 1948 r., ubój wynosił w lipcu 9.857.**

W 1947 r. w sierpniu ubój wynosił 6.591, **a w 1948 r. w sierpniu ubój wynosił 7.038 sztuk trzody.**

Z danych zaś za wrzesień wynika, że ubój znacznie przekroczył liczby sierpniowe, gdyż do 11 września wyniósł już 4.495 sztuk.

Liczby te świadczą, że napływ mięsa wieprzowego do Warszawy jest w obecnym roku znacznie większy niż w analogicznych miesiącach roku ubiegłego i że wzrasta on również w miesiącu wrześniu.

Masło

Zobaczmy teraz jak się przedstawia sprawa z innymi towarami. Weźmy np. **masło.** W lipcu 1947 r. obrót na terenie m. Warszawy wynosił 54 tony, **a w lipcu 1948 r. 190 ton.** W sierpniu 1947 r. — 64 tony, **a w sierpniu 1948 — 251 ton.** Od **1 do 12 września 1947 r. — 10 ton, a od 1 do 12 września 1948 r. — 90 t.**

Cukier i inne towary

A teraz **cukier.** Sprzedaż hurtowa „Społem“ i PCH w lipcu 1947 r. wynosiła 803 tony, **a w lipcu 1948 r. 1.959 ton.** W sierpniu 1947 r. — 751 ton, **a w sierpniu 1948 r. — 1.557 ton.** Od 1 do 15 września 1947 r. —494 tony, **a od 1 do 15 września 1948 r. 1.180 ton.** Analogiczne liczby można byłoby przytaczać dla soli, mąki, zapałek, mydła itp.

Z liczb tych wynika jeszcze raz, że ilość towarów dostarczanych do Warszawy w porównaniu z rokiem 1947 znacznie wzrosła.

Wzrosła wprawdzie i ludność Warszawy i poziom zarobków tej ludności, ale jest rzeczą niewątpliwą, że **wzrost ilości dostarczanych towarów jest znacznie większy niż wzrost liczby ludności i jej siły nabywczej.**

Zapasy są

Można byłoby zadać następujące pytanie: No dobrze towarów sprzedaje się dużo, ale może nie ma zapasów tych towarów, może są one na wyczerpaniu, może dziś sprzedają towary, a jutro lub pojutrze przestaną sprzedawać. Już w samym postawieniu tego pytanie tkwi absurd. Przecież wiadomo dokładnie, że kopalnie soli, że fabryki zapałek, że fabryki mydła itd. pracują u nas i rozszerzają swoją produkcję; że cukrownie wprawdzie nie pracują w tej chwili, gdyż kampania cukrownicza rozpoczyna się dopiero od października, ale wiadomo, że w październiku ruszą; że zapasów cukru, soli, zapałek itd. mamy nie tylko dość, ale że nawet zdarzają się trudności z ich magazynowaniem.

Ceny nie będą podniesione

Może w takim razie istnieją inne ekonomiczne przyczyny obserwowanych zaburzeń w handlu, może np. mają być podniesione ceny towarów wyrabianych przez przemysł państwowy i trzeba kupować, dopóki ceny są niskie? I ta przyczyna nie istnieje, **gdyż ceny towarów wyrabianych przez przemysł państwowy nie będą podniesione, zgodnie z rządową polityką stabilizacji cen.**

Widzimy więc, że ilość towarów dostarczanych do Warszawy jest znacznie większa niż w zeszłym roku i stale rośnie, że zapasy towarów są bardzo znaczne, że ceny towarów wyrabianych przez przemysł państwowy nie będą podniesione.

Skoro tak, to wniosek jest jasny: **Przyczyna obecnych zaburzeń w handlu nie leży w płaszczyźnie zjawisk gospodarczych. Przyczyną tych zaburzeń są zjawiska polityczne. Przyczyna leży w tym, że wróg klasowy i obce agentury działające na terenie naszego kraju usiłują zaatakować nas na odcinku gospodarczym. Wróg klasowy i obce agentury liczyły bardzo na wewnętrzne trudności w Polskiej Partii Robotniczej. I spodziewały się, że trudności te doprowadzą do osłabienia całej koalicji demokratycznej i władzy ludowej.**

Nic z tego nie wyszło. Partia nasza jest bardziej silna i zwarta niż kiedykolwiek, a władza ludowa mocniejsza niż kiedykolwiek. Pod tym względem wyniki Plenum sierpniowego KC PPR i przyjęcie ich przez partię, klasę robotniczą i całe społeczeństwo nie pozostawiają żadnej wątpliwości.

Zawiedziony w swoich rachubach politycznych wróg klasowy i obce agentury przerzucają się więc na odcinek gospodarczy. Kole je w oczy, to że Warszawa ma dosyć żywności i towarów, że zazdroszczą nam cudzoziemcy. Chcieliby zmienić ten stan na gorsze. Kole je w oczy to, że ludzie pracy mogą u nas spokojnie pracować i chcą zakłócić ten spokój, tę możność spokojnej pracy, zmusić ludzi do stania w ogonkach, wymęczyć ich fizycznie i moralnie.

Jakimi drogami wróg klasowy i obce agentury starają się osiągnąć te cele?

Metoda szerzenia paniki

Wróg klasowy i obce agentury starają się osiągnąć te cele starą, wypróbowaną **metodą szerzenia paniki;** drogą siania plotek i pogłosek, tyle razy już puszczanych w obieg i tyle razy już zaprzeczonych przez życie. Szerzone są najdziksze i najgłupsze plotki i pogłoski, na które wielu daje się nabierać. Znać w tym doświadczoną, dobrze wyspecjalizowaną rękę obcej agentury.

Dlaczego wrogowi klasowemu i obcym agenturom udało się, ku naszemu wstydowi, wywołać panikę pośród ludności w ciągu ostatnich paru dni?

Czy dlatego, że te wrogie ośrodki są tak silne? Bynajmniej. Po prostu **dlatego, żeśmy tej wrogiej działalności szerzenia paniki nie przeciwdziałali, żeśmy uważali, że skoro jest dość towarów i dość zapasów, to wszystko jest w porządku i nie ma się o co troszczyć?** To był nasz błąd. Ten błąd trzeba naprawić. Skoro wróg klasowy i obce agentury usiłują nas atakować na odcinku gospodarczym, to trzeba nie tylko atak ten odeprzeć, ale **wroga rozgromić tak, żeby mu się na długo odechciało próbować panikierskich sztuczek.**

Co trzeba zrobić, żeby rozbić wroga klasowego, odebrać mu ochotę do atakowania nas i w najszybszym czasie doprowadzić do porządku dystrybucję towaru w Warszawie i w innych miastach, w których w większym lub mniejszym stopniu występują podobne objawy?

Najważniejsze zadania

Trzeba: **Po pierwsze wytłumaczyć całej ludności, jakie są istotne przyczyny obecnego stanu rzeczy;** wytłumaczyć całą nonsensowność i szkodliwość runu na sklepy i absurdalność plotek i pogłosek, na których się ten run opiera; wytłumaczyć faktyczny stan rzeczy w fabrykach, w urzędach, w domach, w sklepach, w tramwajach, w kolejkach dojazdowych itd. A po wytłumaczeniu ośmieszać, piętnować, stawiać pod pręgierz publiczny tych, którzy szkodząc sobie i społeczeństwu panice ulegają.

Po drugie: świadomych i niepoprawnych siewców paniki karać.

Po trzecie: usprawnić całą pracę aparatu handlowego, który musi natężyć swe siły i pracować więcej niż normalnie, żeby podołać wszelkiemu zapotrzebowaniu.

Po czwarte: uderzyć wszystkie elementy spekulacyjne, które usiłują łowić ryby w mętnej wodzie i dorabiać się przy okazji. Ale bić tylko w spekulantów, a nie w tę część kupiectwa, która pracuje zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Czy stać nas na szybkie wykonanie tych zadań? Czy stać na to nasze organizacje partyjne PPR-owskie i PPS-owskie, nasze związki zawodowe, nasze rady zakładowe, naszą prasę nasze organa kontroli gospodarczej nasz aparat handlowy?

Oczywiście, że stać!

I dlatego nie ulega wątpliwości, że zadania te zostaną wykonane, że wróg klasowy i obce agentury będą rozgromione, a porządek w handlu szybko przywrócony w Warszawie i w całym kraju.

H. M.

Gdzie się podziały sól i cukier?

Magazyny PCH są pełne towaru

W związku ze wzmożonym popytem na takie artykuły, jak cukier i sól, których produkcja całkowicie pokrywała potrzeby rynku krajowego, zwróciliśmy się do generalnego dyrektora Państwowej Centrali Handlowej z prośbą o wyjaśnienie przyczyn braku tych artykułów w niektórych sklepach warszawskich.

— Jeżeli chodzi o sól i cukier— odpowiada dyrektor — to przyczyny nagłego runu na te artykuły są całkowicie bezpodstawne. **Ilość cukru przeznaczonego do konsumcji krajowej jest obecnie o 50 proc. większa od ilości tego artykułu, rozprowadzonej w roku ubiegłym.**

Na pytanie, kto spowodował „cukrową“ panikę w Warszawie, dyrektor odpowiada:

— Prawdopodobnie nie bez wpływu na panikarskie nastroje były **plotki, rozsiewane przez właścicieli hurtowni prywatnych, którym miesięczne przydziały cukru zmniejszono o 50 proc.,** wychodząc z założenia, że cukier winien być przede wszystkim rozprowadzany **przez hurtownie państwowe.**

— W konsekwencji — mówi dyrektor — **w hurtowniach prywatnych,** w których przeważnie zaopatrują się właściciele nielegalnych fabryczek słodyczy, **mogło zabraknąć cukru.**

Stąd też prawdopodobnie powstała plotka, która objęła wkrótce mieszkańców całej stolicy. Ci, którzy zadowalali się dotychczas 1 kg cukru w ciągu trzech najbardziej krytycznych dni: ub. soboty, poniedziałku i wtorku, **zakupywali po 10 i 20 kg.**

Średnio popyt na cukier wzrósł w ostatnich dniach wyżej, niż 5-krotnie! Ostatnio jednak zaostrzona sytuacja „cukrowa“ zdaje się normować. Panikarze przekonywują się, że **CUKRU JEST DOSYĆ.**

— A sól? — pytamy.

Dyrektor **WITKOWSKI** wzrusza ramionami:

— W naszych magazynach znajdują się zapasy soli, wystarczające na pokrycie potrzeb mieszkańców Warszawy w ciągu 3 miesięcy!

— Jakie kroki zamierza poczynić PCH celem zlikwidowania paniki? — pytamy.

— Aby konsument mógł dostatecznie zaopatrzyć się w rzekomo brakujące artykuły, **od dnia 16 września b. r. wszystkie sklepy PCH będą otwarte o 2 godziny dłużej czyli od 8-ej rano do 6-ej po południu.**

— I jeszcze jedno — dodaje po chwili dyrektor. — Specjalnie „uprzywilejowane“ nawałem pracy są dwa magazyny PCH: jeden przy ul. Bielańskiej, drugi przy ul. Jagiellońskiej na Pradze. Tymczasem „zapomniana“ przez wszystkich obsługa trzeciej hurtowni przy ul. Młynarskiej prosi o klientów, w obawie, że przy obecnym stosunkowo niewielkim obrocie, premie pracowników hurtowni byłyby minimalne.

Tymczasem **magazyny hurtowni przy ul. Młynarskiej po prostu zawalone są towarem: tak cukrem, jak i solą.** Zaproście — za pośrednictwem waszego pisma — zwraca się do nas dyrektor — wszystkich panikarzy do hurtowni przy ul. Młynarskiej. Niechaj i tamci pracownicy „wyrobią“ sobie premie...

Borek — dawniej miasto żebraków

obecnie siedziba muzyków

Wł. Jagiełło podpisał w 1392 roku dokument lokacyjny dla miasta Zdzierz, położonego po prawej stronie rzeczki Pogony, na terenie ówczesnej kasztelanii (powiatu) Pyzdry.

Tu zbiegały się ważne trakty handlowe z Głogowa — Leszna poprzez Jarocin do Warszawy i przez Śrem do Poznania. Dopiero pod koniec XIV wieku występuje w kronikach nowa nazwa osady — Borek, która zachowała się do dnia dzisiejszego.

Jakkolwiek Borek liczy obecnie zaledwie 1.800 mieszkańców, to zachował on nadal prawa miejskie, których strzeże zazdrośnie. Miasto to było dawniej znane, jako miasto żebraków — obecnie jest miastem muzyków.

Złożyły się na to następujące okoliczności: Borek, zwany Wielkopolską Częstochową, był celem licznych pielgrzymek. Stąd też skoncentrowała się tu dość liczna rzesza żebraków, którzy — jak wynika z kronik — zawiązali już w 1447 roku swój cech, kierujący się nie tylko dość surowym, ale i w dodatku oryginalnym regulaminem. Wszyscy członkowie cechu żebraczego byli zobowiązani pod rygorem wykluczenia składać wszystkie zebrane datki na ręce starszego cechu, który rozdzielał je dopiero równomiernie między wszystkich członków. Dowodzi to, że w instytucji tej panowały „demokratyczne" zasady.

Jeden z możnowładców zapisał swego czasu legat, z którego procenty przeznaczone zostały dla każdorazowego organisty, w zamian za co był on zobowiązany szkolić pewną liczbę miejscowej młodzieży w muzyce. Stąd z biegiem czasu narastała coraz większa liczba umuzykalnionych mieszkańców miasta. W końcu całe zespoły wyjeżdżały nieomal do wszystkich miast wielkopolskich na gościnne występy. Tradycje te zachowały się do obecnych czasów — Borek pozostał miastem muzyków. (g)

Ociemniały inwalida przodownikiem pracy

w Fabryce Wagonów w Poznaniu

Po raz pierwszy w Polsce został przodownikiem pracy ociemniały inwalida. Jest nim ob. Kasperczak, zatrudniony w Fabryce Wagonów w Poznaniu.

Fakt ten należy uznać za wielki sukces prowadzonej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej akcji szkoleniowej, zmierzającej do zaktywizowania ciężko poszkodowanych inwalidów. Bardzo trudno jest dobrać odpowiedni dla inwalidów rodzaj pracy w fabryce tak, by odbywała się ona bez straty wydajności. A jednak w bieżącym roku przeszkolono dla ściśle oznaczonych fabryk ponad 200 najciężej poszkodowanych inwalidów, w tym 114 ociemniałych i to z takim powodzeniem, że oto jeden z nich został przodownikiem pracy.

Przeszkoleni przez ministerstwo inwalidzi zostali zatrudnieni w zakładach przemysłowych na terenie Gdańska, Gdyni, Łodzi, Krakowa, Poznania i Katowic.

Do października br. zostanie zakończony następny kurs dla 60 ociemniałych, którzy zostaną zatrudnieni w zakładach przemysłowych w woj. śląsko-dąbrowskim.

Należy przypomnieć, że w okresie przedwojennym, w ciągu 20 lat, zatrudniono w przemyśle zaledwie kilku inwalidów ciężko poszkodowanych. (x)

Obrady aktywu SL

w Kościanie

W niedzielę, 12 bm., zjechało do Kościan ponad 100 aktywistów Stronnictwa Ludowego. Odprawa odbyła się w sali Starostwa Powiatowego. Po omówieniu aktualnych, terenowych zagadnień organizacyjnych, prezes Zarz. Woj. SL, B. Andrzejczak, wygłosił obszerny referat pt. „Przebudowa gospodarcza i kulturalna wsi polskiej". Poseł A. Kita omówił w swoim referacie podstawowe formy spółdzielczości produkcyjnej.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja. Aktywiści wypytywali z zaciekawieniem prelegentów o szczegóły nowych zamierzeń Rządu i Stronnictwa Ludowego w sprawie zagadnień gospodarczych i kulturalnych. Szczególnie interesowali się zagadnieniami spółdzielczości produkcyjnej. (sz)

Karty zaopatrzenia

na październik 1948 r.

14 bm. rozpoczęło się wydawanie kart zaopatrzenia na październik dla zakładów pracy, które będzie trwać do 30 bm. włącznie.

Zakłady pracy powinny złożyć wykazy pracowników na karty zaopatrzenia w Oddziale Kart Zaopatrzenia do 21 bm.

Termin ten nie będzie przedłużony. Dla pracowników, którzy nie mogli z jakichkolwiek powodów pobrać kart zaopatrzenia (np. nowoprzyjęci), zostanie wyznaczony dodatkowy termin składania wniosków od 7 do 10 października.

Na tych wnioskach należy umieścić napis: „rozdział dodatkowy".

Zakłady pracy są zobowiązane zwrócić w ciągu 3 dni po ukończeniu rozdziału kart kopie wykazów do Oddziału Kart Zaopatrzenia z podpisami pracowników, kwitujących odbiór kart.

Karty zaopatrzenia nie rozprowadzone z jakichkolwiek przyczyn, należy zwrócić do Oddziału Kart Zaopatrzenia.

Powiększa się bursa TBS-u

w Lesznie

Już w ubiegłym roku powstała w Lesznie, staraniem Powiatowego Zarządu Towarzystwa Burs i Stypendiów, bursa międzyszkolna, w której znalazła pomieszczenie najuboższa młodzież, ucząca się w szkołach średnich w Lesznie.

Obecną liczbę 80 miejsc powiększono do 100. Korzysta z niej w 90 proc. młodzież wiejska. W obecnym roku szkolnym bursiści (jest to bowiem bursa męska) otrzymali kuchnię, a więc będą korzystać z mieszkania i całodziennego utrzymania.

Niewątpliwie ofiarność powiatu (TBS liczy tu w dużej mierze na społeczeństwo wiejskie) przyczyni się do dalszego rozwoju bursy. (k)

Co warto zobaczyć

w Poznaniu?

TEATRY:

PAŃSTW. TEATR POLSKI — komedia „Seans", godz. 19.30.

TEATR NOWY — „1000 taktów piosenki jazzowej" — godz. 19.30.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Jadzia wdowa", godz. 20.00.

TEATR WIELKI — „Szczęśliwe dni", godz. 19.30. Gościnne występy zespołu artystów Państw. Teatru Polskiego w Warszawie.

KINA:

APOLLO — „Tajemnica Nocy Wigilijnej", godz. 15.30, 18.00, 20.30.

BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra", godz. 15.30, 18.00, 20.30.

MUZA — „Chłopiec z przedmieścia", godz. 16.00, 18.00, 20.00.

RIALTO — „Pościg", godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WARTA — „Zamieć śnieżna", godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WARTA — „Aktualności" nr 24, godz. 11.00, 12.00, 13.00, 14.00 w niedzielę od godz. 10.00.

**
*

REPREZENTACYJNY CYRK POD DYR. DIN-DONA

Codziennie wielki program atrakcji krajowych i zagranicznych, godz. 20.

Dla mieszkańców okolic Poznania specjalne przedstawienia popołudniowe o g. 16 min. 30. Dojazd i powrót wszystkimi dogodnymi pociągami oraz tramwajami na miejsce postoju cyrku przy ul. Ratajczaka.

Na dziesięciu potrzebnych

jest tylko czterech mistrzów zduńskich

Najmniej mówi się i pisze o piecownikach, chociaż piece buduje się od tysięcy lat. Różnorodność konstrukcji piecy wymaga fachowców zduniarzy. Rzemiosło to jak i każde inne jest zrzeszone w cechu. Tymczasem cech w Obornikach nie rozwija akcji w kierunku szkolenia narybku, a pracy miałby on dość, bo w samym powiecie obornickim nie mamy tylko czterech mistrzów zduńskich. Potrzeba ich zaś co najmniej dziesięciu przy dzisiejszym tempie rozbudowy i wzrastającego uprzemysłowienia.

W zawodzie tym praca trwa cały rok, a zapotrzebowanie wzmaga się szczególnie w obecnym okresie, przed zbliżającą się zimą. Należałoby tą gałąź rzemiosła rozwinąć bardziej i zapełnić luki istniejące w tym zawodzie. (R)

Przeciwgruźliczy kurs

dla lekarzy w Poznaniu

Od 3.11 do 18.12 br. odbędzie się w II Klinice Chorób Wewnętrznych U. P. (ul. Szkolna 14/16) kurs przeciwgruźliczy dla lekarzy, organizowany z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia przez Wydział Lekarski Uniwersytetu Poznańskiego.

Biorący udział otrzymują stypendia w wysokości 20.000 zł. Zgłoszenia przyjmuje II Klinika Chorób Wewnętrznych U. P.

Kolarze dla Warszawy

Wrzesień jest miesiącem odbudowy Warszawy.

W niedzielę, 19 bm., odbędzie się w Poznaniu uliczny wyścig motocyklowy i kolarski, zorganizowany przez OZM.

Między innymi będą startować Mieloch i Nowacki oraz najlepsi zawodnicy okręgu.

Dochód zostanie przeznaczony na odbudowę Warszawy.

Wielkie bogactwo — węgiel brunatny

na Ziemi Lubuskiej

Zarząd Przemysłu Węgla Brunatnego podjął w ostatnim czasie intensywne badania złóż węgla brunatnego w Polsce. Węgiel ten, występujący w naszym kraju w kilku gatunkach, nadaje się, po odpowiedniej przeróbce chemicznej, do produkcji różnego rodzaju olejów, materiałów pędnych, gazu, wosku, żywicy, do wytwarzania energii elektrycznej oraz wyrobu brykietów.

Węgiel brunatny jest jednym z nielicznych bogactw naturalnych ziemi lubuskiej. Złoża węglowe występują na nieznacznej głębokości, a nierzadko prawie że na powierzchni ziemi, przy czym grubość ich dochodzi niekiedy do 70 metrów. Próbne wiercenia były prowadzone już przez okupanta, dotychczas jednak nie odnaleziono tych planów. Bezspornie ustalono jednak, że węgiel brunatny znajduje się na terenach powiatu sulęcińskiego, w okolicach Łagówka, na przestrzeni około 300 ha, w okolicach Grabna i Smogor (powiat rzepiński) — ok. 150 ha, koło Buchałowa (powiat zielonogórski) — 500 ha i Staropola (powiat świebodziński) — 400 ha.

Część istniejących dawniej kopalni węgla brunatnego w Cybince i Buczynie została w czasie działań wojennych uszkodzona i zalana wodą, w kilku zaś miejscowościach, jak w Sieniawie, Smogorach, Słonem i Długoszynie — kopalnie są czynne jeszcze dziś. (c)

—:□:—

Ostrożnie z ogniem

Szkoda dobytku i chat

We wsi Chwalborzyce, w zagrodzie rolnika K. Mielniczaka, powstał pożar. Ogień zniweczył stodołę i oborę. Pożar spowodował 6-letni syn bawiąc się zapałkami.

W Lubstowie gm Sempolno wybuchł z nieznanych przyczyn pożar. Spaliła się stodoła z tegorocznym zbiorami żniwnymi, obora oraz stajnia, własność kilku parcelantów. Żywcem spaliło się 5 krów i 2 konie.

Od uderzenia pioruna spaliła się stodoła na szkodę rolnika Pilmenna, zam. we wsi Ostrowite, pow. Konin.

Z powodu wadliwej budowy komina wybuchł również pożar we wsi Klonowo, pow. Kalisz, w zagrodzie J. Owczarza. Spalił się doszczętnie dom mieszkalny. (tk)

Zrzeszenie Kupców na odbudowę stolicy

Zrzeszenie Kupców Miasta Poznania zwraca się z gorącym apelem do całego kupiectwa poznańskiego, by tak jak w poprzednich latach na równi z innymi warstwami społeczeństwa wzięło wybitny udział w świadczeniach na fundusz odbudowy Warszawy.

Biorąc pod uwagę trudne położenie kupiectwa, Naczelna Rada Odbudowy Warszawy, na wniosek Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich zgodziła się obniżyć dotychczasowe stawki dla świadczeń kupiectwa na fundusz odbudowy Warszawy:

z 7 proc. na 5 proc. podatku obrotowego dla detalu,

z 5 na 2 i pół proc. podatku obrotowego dla hurtu.

Stawki powyższe obowiązują od 1 stycznia br. Zaległe świadczenia za pierwsze półrocze 1948 r. powinny być uiszczone najpóźniej do końca września br. Świadczenia za drugie półrocze najpóźniej do grudnia br.

Podkreślamy z całym naciskiem, że w związku z obniżką stawek akcja świadczenia na rzecz odbudowy Warszawy musi być powszechna.

Kompetentne władze będą przy wydawaniu kart rejestracyjnych za 1949 r. sprawdzały, czy kupcy, ubiegający się o te karty, spełnili obowiązek społeczny, jakim jest świadczenie na SFOS.

Nad Wartą

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE „WARTY"

W zawodach wewnętrznych sekcji lekkoatletycznej „Warty" junior Ohnsorge osiągnął dość dobre wyniki: w skoku w dal 6.12 m. w pchnięciu kulą 12.17 m. w biegu na 80 m 9,4 sek. oraz w skoku wzwyż 1,76 m. Według tabeli fińskiej dla juniorów osiągnął on 3.862 pkt. Poza tym na uwagę zasługują wyniki Zagackiego, który pobił dwa rekordy życiowe: w skoku wzwyż 1,71 m, w skoku w dal 6,03 m. (i)

WYPADEK PODCZAS PRACY

We wsi Kościelec, pow. Koło, wydarzył się na polach państwowego majątku tragiczny wypadek. Pracownik majątku, Józef Popielarz, został podczas zapuszczania motoru tak silnie uderzony korbą w głowę, że przewieziono go w stanie bardzo ciężkim do szpitala. (tk)

PRZEŚLADOWAŁ POLAKÓW POSIEDZI W WIĘZIENIU

Przed Sądem Okręgowym w Kaliszu odpowiadał Niemiec, Rudolf Tchen, zam. w Kaliszu. Współpracował on podczas okupacji z gestapo i spowodował aresztowanie dwóch Polaków: Krysińskiego i Picka, którzy zginęli tragicznie. Po wojnie zbiegł na zachód i tam przypadkowo został rozpoznany i aresztowany za zbrodnicze swe czyny. Sąd skazał go na 16 lat więzienia, pozbawienie praw obywatelskich na lat 10 i konfiskatę mienia. (tk)

ZDEFRAUDOWAŁ 113.789 ZŁOTYCH

Referent socjalny, Józef Błażak, zatrudniony w Państwowych Zakładach Samochodowych w Kaliszu nr 8, przywłaszczył sobie 113.789 zł na szkodę firmy. Ponadto przywłaszczył sobie 3.500 zł, zebranych od pracowników na kolonie letnie dla dzieci. W wyniku rozprawy Błażak został skazany na półtora roku więzienia. (tk)

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Drobne — po zł 30 za wyraz (minimum 300 zł); poszukiwania pracy zł 15 za wyraz (minimum 150 zł).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL, Warszawa, Skolimowska 5.

B-58295

Na scenach łódzkich

»NIEBOSZCZYK PAN PIC«

w Teatrze Kameralnym

— W tym domu nigdy nie otwiera się okien... — mówi jeden z bohaterów sztuki.

Atmosfera moralnej stęchlizny, przybierającej niemal już formy gangreny, w jakiej łączy się życie rodziny Piców, nie jest oderwanym psychopatologicznym wypadkiem — to obraz życia francuskiego drobno mieszczaństwa z okresu przedwojennego; obraz, w którym odnajdujemy bardzo nam znane postacie i koloryt.

Ludzie mali, przyziemni, których drobnomieszczańska moralność jest zaprzeczeniem ogólno ludzkiej moralności i etyki, zadręczają się wzajemnie, wybuchając atakami nienawiści i pseudomiłości, nie znajdując siły by zerwać te ohydne pęta i otworzyć okna.

Patrząc na te potworne okazy z wielkiego zbiorowiska „menażerii ludzkiej", trudno skrystalizować swój stosunek do nich. Budzą one w tami współczucie, lecz równocześnie odrazę — są śmieszni i godni pogardy, czuć ich pleśnią i stęchlizną, gdyż w domu państwa Piców nigdy nie otwiera się okien — świeże powietrze zabija bowiem tego rodzaju rodzinki.

Wprawdzie jedyny męski przedstawiciel rodu Piców, szarpiący się bez silnie między miłością do poetycznej matki i zazdrosnej żony, w której tkwią maleńkie drobiny człowieczeństwa, zdobywa się na próbę buntu, lecz próba ta kończy się bezkompromisową kapitulacją.

Życie pełne słońca i powietrza zabija dusze wyhodowane w pleśni. „Nieboszczyk Pan Pic" jest sztuką, naświetlającą obraz życia milionowych mas społeczeństwa o aspekcie międzynarodowym, bez względu na geograficzne szerokości. Utwór ten jest nam bardzo bliski w znaczeniu ujemnym. W sztukach Zapolskiej przewijają się korowody krewniaków rodu Piców, o mniejszym tylko może nawarstwieniu i wyeliminowaniu z istoty człowieczeństwa.

Przechodząc do wykonawców trud no jest pominąć kogokolwiek. Rzadko zdarza się, by końcowa rola była opracowana tak starannie, sharmonizowana z całością i zsynchronizowana, co jest zasługą i poszczególnych wykonawców i reżysera p. JANUSZA WARNECKIEGO.

HORECKA w bardzo trudnej roli matki nie miała ani jednego fałszywego akcentu. Postać mocna, konkretna, świetny typ kobiety małodusznej i głupiej, a równocześnie nieugiętej w okrutnym despotyzmie macierzeństwa. Artystka wydobyła najsubtelniejsze akcenty, z wrażliwością przechodząc od wybuchów nienawiści do momentów wzrastającej tkliwości niewyżytej i zmarnowanej kobiecości.

JAROŃ w roli małego człowieka, spętanego despotyzmem matki i głupiej, zazdrosnej żony, jest przekonywujący, zwłaszcza w scenach prób wyzwolenia i przeświadczenia o swojej bezsile, bardzo szczerze przeprowadzając konflikt niemocy z wysiłkiem buntu.

Epizod MELINY można zaliczyć do najlepszych ról tego zdolnego artysty. Postać przemyślana, utrzymana w subtelnych tonach wewnętrznego skupienia o przepysznej masce i geście.

Nieco groteskowo potraktowane ro la BIELICKIEJ (żona) i epizod GUZKA (przedsiębiorca pogrzebowy) wypływają konsekwentnie z koncepcji reżyserskiej stanowiąc jaśniejsze plany w psychicznej szarzyźnie sztuki.

Wymienić należy jeszcze bardzo realistycznie zagrane epizody JAKUBIŃSKIEJ i młodej adeptki KRYSTYNY CIECHOMSKIEJ zapowiadającej się dodatnio i posiadającej ładne warunki.

CEGIELSKI stworzył realistyczne wnętrze wiernie odpowiadające duchowej szpetocie rodu Piców.

J. S. WROCZYŃSKI

WIEŚCI z KRAJU

Miliard złotych zaoszczędziło państwo dzięki pracy junaków „Służby Polsce" przy budowie dróg i torów kolejowych, domów ludowych itp. W roku przyszłym praca junaków „SP" zostanie uwielokrotniona, ponieważ liczba chłopców i dziewcząt, która przejdzie przez organizację, wyniesie półtora miliona. W akcji 3-dniowek w roku bieżącym mło dzież całego kraju dała dla państwa 180 milionów godzin pracy.

Tysiące młodzieży obojga płci otrzymuje obecnie przeszkolenie zawodowe w ramach akcji Powszechnej Organizacji „Służba Polsce". Ostatnio zakończył się w Łodzi pierwszy 3-miesięczny kurs łączności dla robotnic fabrycznych. 14 absolwentek zatrudnionych zostało z miejsca przez Okręgową Dyrekcję Poczt i Telegrafów w charakterze telefonistek.

**

Stosownie do planu, przewidującego magazynowanie zbóż na terenie woj. szczecińskiego, szczególnie wzdłuż wybrzeża portowego Odry, na półwyspie „Ewa" oraz na nabrzeżu „Warta" zostaną wyremontowane dwa elewatory o pojemności 4.000 ton. Elewator na „Ewie" posiada stosunkowo małe uszkodzenia, a zatem remont nie potrwa długo.

Według ostatecznych obliczeń, ogólna suma strat wojennych samorządu terytorialnego wynosi 1.487.035.000 przedwojennych zł. Charakterystyczne jest, że prawie połowa tych strat przypada na samorząd Warszawy — 659.633,7 tys. zł. Poza samorządem warszawskim, największe straty poniosły samorządy województw: poznańskiego (182.425,4 tys. zł) i pomorskiego — (159.340,9 tys. zł). Największą pozycję na liście strat stanowią zniszczenia w komunikacji (255.902 zł) i w instalacjach gazowych i elektrycznych — (243.288 zł).

W sierpniu porty polskie osiągnęły nowy rekord przeładunku — 1.591.000 ton, z czego Gdynia — Gdańsk przeładowały 1.178.000 ton, Szczecin — 342.000 ton i tzw. porty małe (Kołobrzeg, Darłowo, Ustka) — 71 tys. ton. W stosunku do sierpnia 1947 r., przeładunek Gdyni — Gdańska wzrósł o 7 proc., Szczecina o 323 proc. i małych portów o 235 proc.

ŻYCIA STRONNICTWA LUDOWEGO

TELEGRAM

Do
Sekretarza Generalnego NKW SL
Wicepremiera A. Korzyckiego —
Warszawa

Zgromadzeni na pierwszym zjeździe statutowym chłopi pow. mrągowskiego ślubujemy Ci, Sekretarzu, wierność idei radykalnego ruchu chłopskiego, opartego na zasadach sojuszu chłopsko-robotniczego i zapewniamy Cię, że stać będziemy na straży Polski Demokratycznej Ludowej.

Prezydium zjazdu

WARSZAWA

25 września o godz. 10 rano odbędzie się wsali NKW SL konferencja lekarska, z następującym porządkiem dziennym:

Otwarcie i przemówienie przedstawiciela NKW SL oraz referat prof. Marcina Kacprzaka: „Organizacja opieki lekarskiej nad ludnością wiejską na najbliższą przyszłość".

Dr Jan Wójcikiewicz omówi „Rolę i zadania lekarza ludowca w akcji zdrowotnej wsi".

Powołane zostaną sekcje: lekarska, oraz wskazówki celem powołania sekcji pielęgniarskich i położnych. Utworzenie komisji zdrowia przy NKW SL.

Omówiona zostanie również sprawa zjazdu zdrowia wsi i opieki nad młodzieżą wiejską, studiującą medycynę.

Dezyderaty i wolne wnioski.

KIELCE

Z inicjatywy Woj. Zarządu SL odbyło się 10 bm. zebranie kobiet przedstawicielek partii politycznych, ZSCh, ChTPD, RTPD, PCK, ZMP, OKZZ i Ligi Kobiet. Referaty wygłosiły: posłanka Pietrzakowa i ob Oporkówna — insp. Wydz. Kobiecego NKW SL.

Po referatach zebrane uchwaliły rezolucję:

„Przedstawicielki wszystkich partii oraz OKZZ, Ligi Kobiet, kładą nacisk na bezwzględne wciągnięcie żon aktywistów partyjnych do organizacji zarówno politycznych jak i Ligi Kobiet.

Zebrane kobiety, działaczki wszystkich partii i instytucji, w dniu 10 września br. w Kielcach, w dążeniu do socjalizmu wsi, wprowadzeniu spółdzielczości produkcyjnej wyrażają swoje pozytywne stanowisko do uchwał plenum KC PPR oraz deklaracji NKW SL i PSL, postanawiają w myśl dobra społecznego oraz podniesienia poziomu życia wsi, a w szczególności kobiety wiejskiej, walczyć z wszystkimi elementami reakcyjnymi, wprowadzającymi fałszywą politykę antydemokratyczną".

Gruźlica w Nowosądecczyźnie

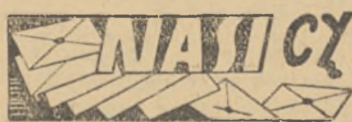
(Korespondencja własna)

Piękny, malowniczy powiat nowosądecki wykazuje niepokojąco dużą ilość początkujących gruźlików. Smutnego tego odkrycia dokonała Komisja Poborowa w Nowym Sączu. Według obliczeń lekarzy około 65 — 70% poborowych ma początki gruźlicy.

Ze względu na wielkie walory klimatyczne Nowosądecczyzny ten groźny objaw jest następstwem nędzy, złego stanu sanitarnego i zbyt małej ilości ośrodków zdrowia.

Na wspólnym froncie walki z gruźlicą winny stanąć w pierwszym rzędzie Min. Zdrowia i Zarząd Główny ZSCh.

Niebezpieczeństwo będzie zażegnane. H. K.



NASI CZYTELNICY piszą

MIESZKAŃCY DRAWSKA SWOIM DZIECIOM

„W związku z reorganizacją szkolnictwa wyremontowano w Drawsku Szczecińskim budynek przy Pl. Elizy Orzeszkowej nr. 1 na Szkołę Podstawową nr. 2.

Przebudowa i remont budynku, spowodowały, że na placu przy budynku nagromadziło się kilkadziesiąt metrów sześciennych gruzu, śmieci, złomu itd. Musiały one być usunięte, gdyż leżały na przyszłym placu szkolnym i boisku sportowym.

Ponieważ w Zarządzie Miejskim kasy są puste, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej zaapelowało do wszystkich kierowników urzędów i instytucji społeczno - politycznych, aby pomogli wraz ze swymi pracownikami w odgruzowaniu i uporządkowaniu placu.

W pierwszym dniu tj. 9 bm. o godzinie 16.00 stawiło się do pracy całe Prezydium PRN z przewodniczącym Józefem Jaroszem oraz Starostwo Powiatowe ze starostą Wacławem Grzybowiczem na czele. Poza tym brały udział inne grupy wyznaczone na ten dzień.

Kierownik szkoły Wacław Siemianowski rozdzielał robotę i sprzęt. Nie przypadkiem dostała się staroście największa łopata, a przewodniczącemu PRN największy kilof.

13 bm. żalił się w Prezydium PRN prezes powiatowego Związku Osadników Wojskowych Jan Zieliński, że Związek pominięto w wezwaniu.

W. DULINEK

Rozwój Kół Gospodyń Wiejskich w województwie łódzkim

W wyniku akcji rozbudowy kół gospodyń wiejskich przy Zw. Samopomocy Chłopskiej, zorganizowano w woj. łódzkim 304 koła, zrzeszające 6.500 członkiń.

Koła te prowadzą już obecnie 1.600 wzorowych ogródków, na których urządzenie rozprowadzono 4.850 kompletów nasion.

Na specjalnych kursach szkolisię przodownice wiejskie w dziale przetworów warzywno - owocowych. Inne kursy, organizowane przez koła, obejmują racjonalne wyżywienie rodzin, higienę, przechowywanie odzieży, hodowlę żywego inwentarza. Na kursach uczy się również oszczędności i planowości w codziennej pracy.

Zdrowiu i wychowaniu dziecka poświęcają koła gospodyń szczególną uwagę. Zorganizowano 193 dziecińce gminne, w których 7 tysięcy dzieci znajduje fachową opiekę.

Koła gospodyń wiejskich w woj. łódzkim ściśle współpracują z Ligą Kobiet.

RADIO

NIEDZIELA, 19 WRZEŚNIA

7.00 syg. czasu, 8.00 dziennik, 8,30 muz. lek. z płyt, 9 nabоż. z Krakowa, 10.00 Uśmiechy wczasów, 12,04 por. symf., 13.40 konc. dla przod. wsi, 14.30 słuch. — „Majster cześnik", 15.15 mel. ludowe, 16.40 Bazyliszek na Starym Mieście — dla dzieci, 17.00 Mówi WZO, 17.05 podw ecz. przy mikr., 18.15 Ząb Hugona, 18.35 melodie świata, 19.20 konc. życz., 19.50 Europa polskim górnikom, 20.20 z życia Czechosł., 21.00 dziennik, 22.00 muz. tan. 23.00 wiad. 23.10 sport, 23.30 muz. tan.

Km. 336/48.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru VII, mający swą kancelarię przy ul. Nowogrodzkiej nr 4 m. 4, podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie art. 602 k.p.c. w dniu 24 września 1948 r. o godz. 12 w lokalu domu przy ul. Kredytowej nr 6, odbędzie się licytacja ruchomości, Janusza Mariana Thora, składających się z mebli i radioodbiornika, oszacowanych na ogólną sumę zł 63.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji na miejscu czynności.

Warszawa, dn. 11 września 1948.
1999R Komornik

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

ZGUBY

ZGUBIONO kartę rejestracyjną w 1945 r. Rękawek Kazimierz, wieś Żurabice. 2018R

ZGUBIONO dowód osobisty niemiecki, legitymację fabryki i inne. Cisz Czesław, zam. Białystok, Traugutta 23. 2019R

ZGUBIONO dowód osobisty niemiecki. Łukaszewicz Józef, zam. gm. Kuźnicka, wieś Popławcy. 2029R

UNIEWAŻNIAM zgubione dowody kartę RKU, kwity podatkowe z 1947 roku na nazwisko Wiktor Witkowiak, wieś Rzencin, pow. Strzelce Kraińskie. 2017R

OSTRZEŻENIE

Ostrzega się przed kupnem koni z wypalonymi znakami „OR", skradzionych w Liceum Rolniczym w Krzyżewie pow. wysoko-mazowiecki.

Ewentualne informacje o miejscu znajdowania się skradzionych koni kierować za nagrodą w wysokości 10.000 złotych do najbliższego posterunku M. O., lub do Wydziału Oświaty Rolniczej w Białymstoku, ul. Warszawska nr 38. 2028z

Murzyn o sobie

List z Ameryki o niedoli współbraci

WEYLAND Rhodd, Murzyn, który osiedlił się w ZSRR, żyje teraz pełnią życia artystycznego — **zamiast być pucybutem** czy windziarzem. Taka bowiem „kariera" przypadłaby mu bez wątpienia w udziale w jego mieście rodzinnym, Nowym Jorku.

Weyland Rhodd wystąpił ostatnio w klubie fabrycznym przy zakładach im. Włodzimierza Iljicza w Moskwie. Spotkanie to nosiło niezwykle serdeczny charakter: **robotnicy nie chcieli puścić Rhodda z estrady, bez końca musiał odpowiadać na pytania o swoim życiu w „starej" ojczyźnie i w nowej,** tej, którą sobie wybrał — ZSRR.

Rhodd był niezwykle wzruszony zgotowanym mu przyjęciem; nadesłał też robotnikom zakładów im. Włodzimierza Iljicza list, który podajemy niżej.

***

„Pewnego razu do mieszkania mego zapukał listonosz; przyniósł mi **list z Ameryki.** Otworzyłem kopertę i od razu poznałem znany mi z dzieciństwa charakter pisma: **nadawczynią była opiekunka przytułku, w którym się wychowałem.**

Opiekunka pisała mi, że z gazet dowiedziała się o moich losach. Wiedziała więc, że stałem się aktorem radzieckim i występuję w najlepszych filmach rosyjskich. Jak się okazuje z jej listu, **jestem jedynym z jej wychowanków Murzynów,** który znalazł szczęście w życiu.

Przed piętnastu laty moskiewska wytwórnia filmowa zaangażowała grupę aktorów murzyńskich z Ameryki Szczęśliwie znalazłem się wśród nich. W gazetach amerykańskich wypisywano rozmaite brednie o Związku Radzieckim. **Nie ulękłem się jednak tej pisaniny i wyjechałem do ZSRR.**

Tutaj po raz pierwszy w życiu usłyszałem słowo „towarzysz" i poczułem silny, przyjazny uścisk ręki białego. Byłem wstrząśnięty do głębi duszy.

Wstąpiłem na wyższą uczelnię teatralną. W audytorium siedzieli obok mnie **Rosjanie, Turkmeni, Gruzini, Kirgizi** — ludzie najrozmaitszych narodowości. A profesorowie, którzy nas egzaminowali, nie powodowali się przy wystawianiu stopni kolorem naszej skóry —**jak się to dzieje w szkołach amerykańskich.**

Jednocześnie zacząłem występować **w filmach radzieckich.** Grałem Jima w „Tomie Sawyerze", Herkulesa w „Piętnastoletnim kapitanie", wodza Papuasów w „Duszach czarnych"..

Po skończeniu instytutu teatralnego polecono mi wyreżyserowanie sztuki „Głęboko sięgają korzenie" w Centralnym Teatrze Armii Czerwonej w Moskwie.

W Ameryce groziłby mi na pewno sąd Lyncha za to tylko, **że ośmielam się dawać wskazówki białym aktorom!**

9 maja 1945 roku, w pamiętnym dniu zwycięstwa narodu radzieckiego nad hitleryzmem, urodziła mi się córka. Na cześć Zwycięstwa nazwałem ją Wiktorią.

Zdawało mi się wtedy, że córce mojej nie będzie już nigdy zagrażała wojna. Ale **podżegacze wojenni znowu miotają oszczerstwa na ZSRR** businessmani chcą rozniecić pożar nowej wojny..

Jednak siły demokracji na całym świecie rosną z dnia na dzień. Szczęście mej córeczki, Wiktorii, i szczęście milionów ludzi radzieckich jest w dobrych rękach..

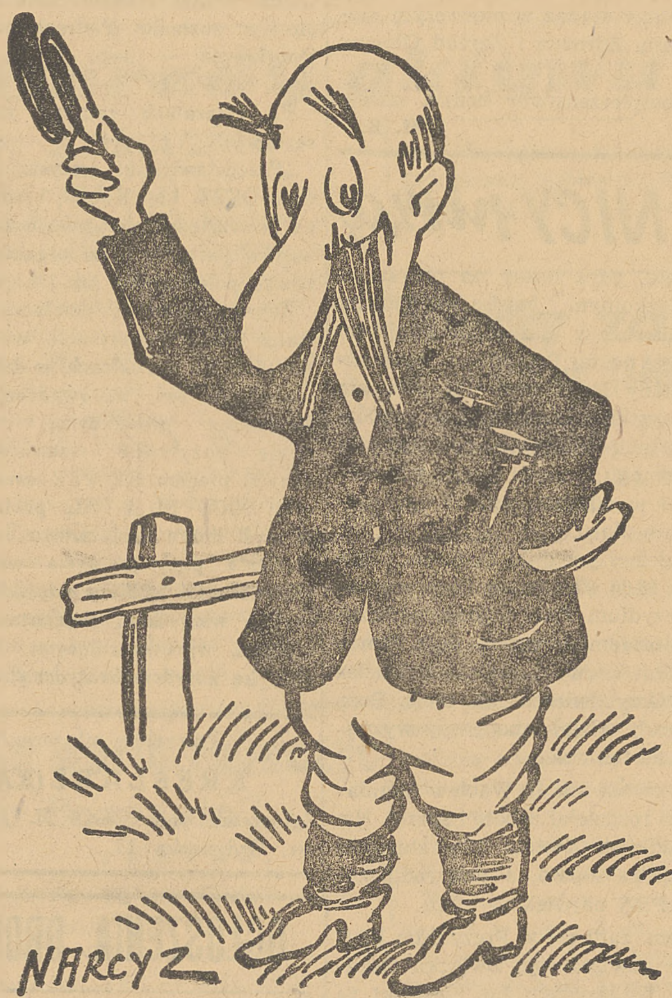
Córeczka moja nie zazna nigdy gorzkiej doli, która przypadła by mi w udziale w Ameryce".

***

List Rhodda napisany był na maszynie, dopisek jednak zrobił odręcznie: alfabet rosyjski nastręcza mu widocznie dotychczas trudności, dopisek bowiem napisał niewprawną ręką.

Przekazuje w nim gorące pozdrowienia swym przyjaciołom z fabryki i życzy im przedterminowego wykonania planu pięcioletniego **„dla szczęścia wszystkich miłujących wolność narodów"**, jak pisze w zakończeniu.

Czytelnicy pozwolą że się przedstawię



Jestem JAN CHRZĄSZCZ ze wsi **BĄCZKI MAŁE. Już** wkrótce, **najpewniej od niedzieli, rozpocznę o mojej niedawnej podróży do Warszawy...**

Wręczenie sztandaru Zw. byłych Więźniów Politycznych w Oświęcimiu

W Oświęcimiu odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru miejscowemu kołu Związku b. Więźniów Politycznych, w której z ramienia Zarządów Głównego Związku uczestniczył ob. Kuryłowicz. Przybyły również liczne delegacje Związku z Katowic i z Krakowa.

Po wręczeniu sztandaru odbyła się w Domu Ludowym uroczysta akademia, podczas której okolicznościowe przemówienie wygłosił sekretarz gen. KCZZ — Kuryłowicz. Po dalszych przemówieniach przedstawiciel Zarz. Gł. b. Więźniów Politycznych w Krakowie oraz miejscowych władz odbyła się bogata część artystyczna.

Uroczystość wręczenia sztandaru zakończono złożeniem wieńca w bloku 11 Muzeum Oświęcimskiego.

Czy wiesz że...

○ **Jedynymi państwami Ameryki Południowej z większością białych mieszkańców są Argentyna, Chile i Urugway.**

○ **Wynaleziono specjalny aparat, tzw. „Ferret", który wykrywa podziemne przerwy w połączeniach telefonicznych i umożliwia ich szybką reperację.**

○ **Na amerykańskich wyższych uczelniach wprowadzono kursy małżeńskie.**

○ **Jednym z oficjalnych języków Organizacji Narodów Zjednoczonych jest język chiński. W pierwszych dniach obrad ONZ wszystkie dokumenty w języku chińskim fotografowano — obecnie jest już przy ONZ specjalna drukarnia chińska.**

SPORT

Treningi przedmeczowe

W niedzielę, jak powszechnie wiadomo, gramy z Węgrami w piłkę nożną i to aż na trzech frontach:

w Warszawie,
Budapeszcie
i Łodzi.

Nic więc dziwnego, że przyszli nasi reprezentanci, którzy wystąpią na zielonej murawie w zaszczytnych kostiumach białoczerwonych z białym orłem na piersiach, przygotowują się do tego trenują i sparrując w skupieniu, zawzięcie.

I tak —

— na obozie piłkarskim na stadionie WP trwa trening techniczny reprezentacji A pod czujnym okiem prof. Wacława Kuchara. Piłkarze ćwiczą się zapamiętale w grze głową, bombardują, na ile im sił starcza, a na razie mają ich niemało, bramki Janika i Skromnego, którzy mają dzięki temu bez przerwy ręce pełne roboty.

— w Krakowie reprezentacja B rozegrała mecz treningowy z krakowskimi „Orlętami". Zakończył się on pogromem młodych 5:1 (2:0). Bramki zdobyli: Anioła — 2, Krasówka, Gruner i Tarka. Dla pokonanych — Wolfinger. Reprezentacja zagrała nieźle — nie ma więc powodów do zbytniego pesymizmu. Kpt. Alfus ustalił ostatecznie jej skład, jak następuje: Wyrobek (Jakubiak) — Gędłek, Glimas (Pytlik) — Suszczyk, Tarka, Miller (Bartyla) — Hogendorf, Krasówka, Gruner, Łącz, Mamoń (Anioła).

— o młodych, którzy występują w Łodzi przeciw „Źrebakom" węgierskim, cicho. Nie wątpimy jednak, że potrafią nawiązać walkę bodaj równorzędną ze swoimi — to trzeba przyznać bezstronnie — wysoko już w kunszcie piłkarskim zaawansowanymi przeciwnikami. Niżej podpisany widział mecz juniorów Śląska i Krakowa w okresie zlotu Związku Młodzieży Polskiej na stadionie olimpijskim we Wrocławiu. Podziwiał naprawdę ze wzruszeniem grę Powązki, Sąsiadka, Poświata czy Goda. I ufa, że nie zawiedziemy się na nich.

***

Jędrzejowska w ramach międzynarodowego meczu tenisowego Sopot—Budapeszt pokonała wreszcie Węgierkę **Erdoedi** w dwóch ładnych setach 6:4, 6:4.

Katona (Budapeszt) po ciężkiej walce pokonał **Piątka** 2:6, 6:4, 6.4, a **Skonecki** nie dokończył z powodu zapadających ciemności spotkania z **Szigettim.** Przerwano je przy stanie **6:3 i 2:1** dla Polaka. (wd)

Od naszego specjalnego wysłannika

Wieś idzie naprzód

ZNISZCZENIA spowodowane w Rzeszowszczyźnie działaniami wojennymi a następnie „długofalowym i również przez dłuższy czas bezkarnym panoszeniem się na tym obszarze osławionych band Ukraińskiej Armii Partyzanckiej, znanej pod skróconą nazwą UPA, są w niektórych rejonach tego województwa bardzo poważne. Dość wspomnieć, że w okolicach **Dulczy Wielkiej, Jamienia i Zorówki** w pow. mieleckim, dziś jeszcze leży w „spokoju" około **200 morgów ziemi wśród tak gęsto pozakładanych min,** że nie podobna przystąpić do odminowania tego obszaru bez obawy niechybnej śmierci wielu żołnierzy.

Podobno dopiero **za lat 20 można będzie wejść na ten teren** z jaką taką gwarancją, że trud odminowania nie zostanie zapłacony życiem ludzkim. A przecież nie jedyne to obszary niedostępne jeszcze dziś dla rolnika i siłą gwałtu wojennego wydziedziczonego właściciela.

A jednak...

A jednak pracowite ręce chłopa polskiego nie próżnują na podobnych tamtym ziemiach. W takich np. powiatach: **lubaczowskim, leskim, jarosławskim, przemyskim i sanockim osiada powrotna fala przesiedlonych** z zachodnich powiatów Małopolski.

Przychodzą tu z powiatów ludnościowo zagęszczonych, bo **Państwo Ludowe zapewniło im bezpieczeństwo, spokój i pomoc.** Osiadają i budują się od nowa z pomocą skarbu państwa i własnym pracowitym wysiłkiem. We wspomnianym już pow. lubaczowskim wznosi się nawet **trzy wsie wzorowe,** a wzorcowe dla tych, którzy naśladować zechcą noowczesne, postępowe budownictwo wiejskie.

W **Lublińcu, Piastowie i Kowalówce czynnie pomagało** w odbudowie zagród chłopskich — **wojsko.** Dziś prace posuwają się dalej. **Odbudowano** nawet **Horyniec-Zdrój,** słynący ze zdrowotnych kąpieli siarczano-borowinowych. Wprawdzie w roku bieżącym uruchomiono go na dość prymitywnym poziomie, ale czyni się już przygotowania do solidnego postawienia sprawy lecznictwa w przyszłorocznym sezonie.

Wydział powiatowy lubaczowski zapewnia, że **nie zawiedzie,** a patrząc na dotychczasowe wyniki jego pracy można nabrać pewności, że zapewnienia te nie są pustą przechwałką. Bo może on wskazać na takie np. sukcesy z dziedziny życia społeczno - gospodarczego i kulturalnego jak **uruchomienie już 52 szkół w powiecie,** znakomicie zorganizowane **współzawodnictwo pracy na roli** oraz usilne dążenie **do całkowitego zlikwidowania w roku przyszłym ugorów,** do czego przystąpiono już metodycznie bieżącej jesieni.

List z Rzeszowa

Wspaniałe dożynki tegoroczne i uciecha z osiągniętych wyników, jeśli chodzi o zbiory ,stają się najbardziej twórczym bodźcem na przyszłość. A przecież i państwo docenia wagę tego składnika życia wsi. Dlatego **chłop nie narzeka na brak dobrego ziarna siewnego ani nawozów sztucznych,** jak to było w niedawnej jeszcze przeszłości.

Akcja odbudowy jest w **pełnym** toku.

A trudności?

SĄ oczywiście, ale nie takie, aby ich nie można było (jak mówi dzielny starosta, **Marian Janiak)** pokonać, ani **nie ma takich ludzi, których właściwie nie udałoby się przekonać.** Warto przy okazji zaznaczyć, że chłop tego powiatu zorganizowany jest przeważnie w **Stronnictwie Ludowym,** które liczy w powiecie lubaczowskim ponad **sześć tysięcy członków!**

Czy więc wszystko jest tu tak idealnie ułożone, że powiatowi i wsi nic już nie trzeba?

No, za dobrze to znowu nie jest!

Drogi są kiepskie i wymagają koniecznego remontu. Brak również i elektryczności.

Ale i w tym kierunku prace zaawansowane są dość daleko. **Ludność powiatu opodatkowała się globalnie w wysokości 10 milionów zł rocznie.** Rozpoczyna budowę linii wysokiego napięcia i pragnie, **by na Sylwestra tego roku zabłysła pierwsza żarówka elektryczna** w stolicy powiatu, to znaczy **w Lubaczowie.**

I dziwna rzecz, trzeba znawu zaznaczyć i podkreślić przekonanie obserwatora, że rzeczywiście spędzą tegorocznego Sylwestra przy własnym świetle elektrycznych żyrandoli Domu Społecznego. Bo **pieniądze mają,** a to przecież nie jest bez znaczenia, zwłaszcza że **i energia tego zbiorowiska ludzkiego przejawia nie byle jaką prężność.**

Hallo zatem, Lubaczów! Nie skompromitujcie wysłannika „Dziennika Ludowego", jak miejmy nadzieję nie skompromituje go i **wieś Futoma** w powiecie rzeszowskim, gdy ją pochwali, że **buduje własnym kosztem szkołę podstawową.** Ci również ... gają na ten cel pieniądze gdzie się da i wykorzystują w tym kierunku każdą nadarzającą się sposobność. Oto **podczas zbiórki z racji rocznicy reformy rolnej zebrali wśród siebie na budowę szkoły nie bagatelną sumę, bo jednak 105.000 zł.**

W taki więc oto sposób wieś nasza pnie się jednak w górę bezustannie.

F. F.